Nr. 103.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 4 maja 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 maja.

Koniec luksemburskiéj rejencyi.

Czytelnicy nasi wiedzą już z różnych depesz, że sędziwy król holenderski mimo wszelkich obliczeń i prawdopodobieństw wydźwignął się już zupełnie prawie z nader ciężkiéj i niebezpiecznéj choroby — że wkrótce udaje się dla dokończenia kuracyi do wód zagranicznych — że poprzednio postarał się o zniesienie rejencyi tak w saméj Holandyi, jak i księstwie luksemburskiém, a sam na nowo obejmuje ster rządów.

Co do zniesienia rejencyi w saméj Holandyi, to odsyłamy nasamprzód czytelnika pod tym względem do przedwczorajszéj rubryki telegramów, w któréj depesza nadeszła z Hagi opiewa o odnośnéj uchwale holenderskiego ministerstwa. Wczoraj nadszedł dalszy telegram urzędowy o jednogłośnéj uchwale zapadłéj na posiedzeniu plenarném holenderskich jeneralnych stanów. Uchwała ta orzeka, że okoliczności przewidziane przez 38 artykuł konstytucyi przestały już istnieć a król sam osobiście na nowo sprawować będzie rządy państwa. Prezydent stanów jeneralnych wzniósł okrzyk na cześć króla Wilhelma, który zgromadzeni po trzykroć ze zapałem powtórzyli. Równocześnie uchwalono wysłanie depeszy, winszującéj monarsze tak szczęśliwego powrotu do zdrowia.

Czytelnicy nasi wiedzą dalej już i to, że król holenderski wystósował do księcia Adolfa nasawskiego list, w którym mu dziękuje za objęcie rejencyi w jego imieniu — a zarazem powiadamia, że pragnąłby na dniu 3 b. m. na nowo objąć rządy w. ks. luksemburskiego. Tak więc bardzo niedługo trwała rejencya księcia nasawskiego. Wprawdzie nie opuszcza on dziś jeszcze Luksemburga, jak mylnie donosiły wczorajsze telegramy — ale chodzi tu tylko o maleńką zwłokę — bo o dopełnienie formalności złożenia rejencyi, poczem wyjazd księcia będzie rzeczą rozumiejącą się samą przez się. Formalności owe dziś już zapewne lub jutro będą ukończone.

Według urzędowego telegramu odbyło się wczoraj posiedzenie Izby luksemburskiéj, na którém minister dr. Eyschen odczytał orędzie księcia Adolfa następnéj treści:

Król Wilhelm holenderski według urzędowego piśmiennego oświadczenia lekarzy z dnia 27 kwietnia zdolnym jest zupełnie do sprawowania na nowo rządów państwa. Skoro się o tém dowiedział książę, napisał list do króla, wyrażając mu radość swą nad tém, że stan zdrowia królewskiego pozwala na bezpośrednie skomunikowanie się z monarchą. Król wie obecnie, że wskutek silnej bardzo jego choroby zarządzono rejencyą w Holandyi, a w tydzień późniéj i rejencyą we w. księstwie luksemburskiém.

Konstytucya i traktaty domu nasawsko-orańskiego zobwiązywały księcia do podjęcia się ciężkiego i trudnego zadania sprawowania rejencyi, którą objął po złożeniu przysięgi wierności dla króla i konstytucyi.

Dziś, w chwili, kiedy król na nowo odzyskał dawniejsze siły, książę wyczekuje jego rozkazów i prosi go, aby oświadczył — czy sam chce na nowo objąć ster rządów, czy téż może tymczasowo pozostawi go w rękach księcia.

Następnie odczytano odpowiedź króla Wilhelma, która brzmi mniéj więcéj następnie:

Król głęboko się czuje zadowolnionym z listu książęcego i dziękuje księciu Adolfowi jak najserdeczniéj za sprawowanie rejencyi w czasie jego choroby jako i za wszystkie usługi oddane przez księcia w czasie tym krajowi. Dzięki Bogu król cieszy się znów zupełnemi siłami i zdrowiem — a postanowił objąć rządy W. Ks. Luksemburskiego w tymże samym dniu co i królestwa holenderskiego.

Przewodniczący Izby luksemburskiéj wyraził następnie ogólną radość członków jéj nad wieścią o pomyślnym stanie królewskiego zdrowia i oświadczył, że Izba w sekcyach obradować będzie nad zniesieniem rejencyi.

Na tém zamknięto wczorajsze posiedzenie luksemburskiéj Izby deputowanych.

Telegramy.

Paryż, 2 maja. Rojaliści urządzili wczoraj ucztę, w któréj wzięło udział około 1000 osób. Wysłano adres okolicznościowy do hrabiego Paryża.

Londyn, 3 maja. Podczas obrad parlamentu nad budżetem spraw zewnętrznych oświadczył p. Fergusson, że blokada wybrzeży Zanzyboru zniosła morski handel niewolnikami. Życzyćby wypadało ukończenia blokady a zarządzenia w miejsce jéj nadbrzeżnéj policyi — ale operacye tego rodzaju nie dadzą się nagle przerwać, zanim nie zostaną wynalezione trwałe środki ku stłumieniu handlu niewolnikami. Rząd angielski prowadzi politykę stałą — żąda więc od Izby cierpliwości i zaufania.

Izba odrzuciła następnie 198 głosami przeciw 83 wniosek Kamerona o zniżenie płacy lorda Salisburego o sto funtów szterlingów.

Wiedeń, 2 maja. Tutejsza „Polit. Corr.“ dowiaduje się z Bukaresztu, że ks. Ferdynand, którego przyjazd do Bukaresztu zapowiedzianym był dopiero na koniec miesiąca maja, przybył już teraz dla tego, ponieważ król Karol życzył sobie, aby zajął miejsce swe w senacie w czasie dodatkowéj sesyi parlamentu oraz uczestniczył w uroczystościach z okazyi rocznicy ogłoszenia królestwa Rumunii. Ks. Ferdynand dał wczoraj obiad dla oficerów swego pułku i zamierza najpierw zwiedzić wojskowe zakłady. W przyszłym tygodniu przeniesie się para królewska wraz z ks. Ferdynandem do pałacu Kodtroceni na stałą rezydencyą.

Peszt, 2 maja. Podczas debaty budżetowéj sejmu oświadczył minister finansów, aby się od niego nie spodziewano nowego programu; będzie on przedewszystkiém starał się o przeprowadzenie programu p. Tiszy. W polityce finansowéj nie chodzi jedynie tylko o ustanowienie nowych podatków lub znajdowanie nowych dochodowych źródeł — ale o lepsze wyzyskanie państwowych dochodów. Zajść mogą okoliczności tego rodzaju, że sam minister polecać będzie podatki giełdowe; lubo jednak pomysł ten bardzo zdaje się być tentującym, to przecież zbyt szybkie jego wykonanie mogłoby szkodzić ekonomii państwowéj. Minister cyframi stwierdzał następnie rośnięcie różnych dochodów państwowych, wyrażając przekonanie, że istniejące środki przy oszczędności okażą się dostatecznemi.

Rzym, 2 maja. Ajencya Stefaniego donosi z Masowy, że wewnętrzne położenie Abisynii w niczém się nie zmieniło. Mangasza i Ras Alula znajdują się w Adua; starali się oni nadaremnie o zebranie naczelników poszczególnych szczepów na wspólną naradę. Debeb bawi w Godofelassi i rozpoczął kroki zaczepne przeciw kacykowi Alula.

Madryt, 2 maja. Kortezom hiszpańskim przedłożył minister skarbu na wczorajszém posiedzeniu Izby budżet na rok 1889/90. Wykazuje on w dochodach 800,035,687, a w rozchodach 790,943,436 pesetów. Deficyt państwowy zmniejsza się rok rocznie, a na nowy rok etatowy proponuje minister 26 milionów oszczędności.

Sztokholm, |2 maja. Książę Antoni Radziwiłł, adjutant cesarza niemieckiego przybył tu dziś jako jego reprezentant dla uczestniczenia przy chrzcie księcia Eryka. Ks. Radziwiłła przyjmował poseł niemiecki, radzca legacyjny dr. Busch. Minister spraw zagranicznych daje dziś obiad na cześć księcia Radziwiłła.

Sztokholm, 2 maja. Dziś odbył się stósownie do programu chrzest księcia Eryka. Rodzicami chrzestnymi są: król i królowa, wielkoksiążęca para badeńska, para cesarska niemiecka, cesarzowa niemiecka Augusta, królowie Danii i Saksonii, W. księżna sasko-weimarska i wiele innych W. książąt i księżniczek.

Białogród, 2 maja. Poseł niemiecki, hr. de Bray, doręczając dziś akkredytywę swą bułgarskim rejentom wyraził życzenia Niemiec dla pomyślności państwa serbskiego i położył nacisk na wzajemne dobre stosunki obu narodów i rządów.

W tymże samym duchu odpowiedział mu p. Ristic w imieniu rejencyi.

Bukareszt, 2 maja. „Monitorul“ ogłasza pismo królewskie do prezesa gabinetu, podnoszące wykonanie ustawy dotyczącéj sprzedaży gruntów państwowych włościanom, która to ustawa przyniesie korzystne rezultaty dla pracowitéj ludności wiejskiéj.

Dzienniki zaznaczają entuzyastyczne przyjęcie następcy tronu, będące dobrą wróżbą dla przyszłości.

Bukareszt, 2 maja. „Agence Roumaine“ zaręcza na mocy wiarogodnych doniesień, że bezpodstawnemi są twierdzenia korespondencyi wiedeńskiéj „Neue freie Presse“ o gotującéj się nowéj agitacyi przeciw osobie króla.

Bukareszt, 2 maja. „Monitorul“ publikuje pismo króla do prezydenta ministrów, wskazujące na wielką wagę wykonania ustawy sprzedaży gruntów państwowych włościanom.

Bukareszt, 3 maja. Następca tronu przyjmował członków ciała dyplomatycznego, przedstawionych mu przez ministra spraw zewnętrznych. Równoczesna z przybyciem księcia publikacya listu królewskiego do p. Catargiu wzbudziła ogólną uwagę w tutejszych policznych sferach. Ogólnie dopatrują się w niéj wzmocnienia monarchii i państwowego porządku.

* ***Wiec*** w sprawie języka polskiego odbędzie się ***w Buku*** w niedzielę, dnia ***5 maja*** o godzinie 4 po południu w stodole p. A. Gintrowicza.

Na wiecu tym przemawiać będzie poseł książę Zdzisław Czartoryski.

Koszta zabezpieczenia robotników.

Według obliczenia z roku 1885 mają Prusy Zachodnie 1,407,060 mieszkańców przeważnie rólnictwu oddanych, z wyjątkiem dwóch większych miast Elbląga i Gdańska, których ludność handlowi się poświęca.

Z 555,753 osób oddanych zarobkowi według obliczenia w r. 1882, było:

53 procent oddanych rólnictwu i handlowi bydła;

17 prct. przemysłowi;

6 prct. handlowi, komunikacyi itd.

Kompetentne osoby zajęły się obliczeniem, ile też Prusy Zachodnie w takiém rzeczy położeniu płacić będą na zabezpieczenie robotników na starość i na przypadek niezdolności do pracy — i obliczono, że na niespełna półtora miliona ludności, tak robotnicy, jak i chlebodawcy rólni płacić będą rocznie, nie licząc dodatku państwowego,

1,531,980 marek.

Robotników zatrudnionych w pierwszéj klasie zarobkowéj, będzie 111,848 (ci płacić będą 14 fenigów tygodniowo), robotników zajętych w drugiéj klasie (po 20 fen. tygodniowo) będzie 88,228.

Według tego obliczenia można przypuścić, że na W. Księstwo Poznańskie przypadnie na robotników i chlebodawców coś około 2 miliony marek rocznego podatku.

Wynosi to mniéj więcéj 2 prct. ogólnego zarobku robotników.

„Nordd. Allg. Ztg.“, z któréj te cyfry wyjmujemy, pociesza rólników zachodniopruskich tém, że ofiarując tak znaczną sumę na zabezpieczenie robotników, uwalnia się raz na zawsze od kosztów utrzymywania ubogich — i że przecież wobec chwiejności konjunktur rólniczo-przemysłowych mogą przyjść lata, w których jeszcze więcéj stracićby mogli.

Licha to pociecha!

Ubogich zawsze mieć będziecie — powiedział Chrystus Pan — i zapewne pruskie ustawy ani niemieckie zabezpieczenia ze świata ich nie usuną. Niechże umrze mąż w sile wieku i zostawi wdowę z kilkorgiem dzieci, to gmina tak samo musi dla nich płacić utrzymanie, jak dotąd.

Zmienność i chwiejność konjunktur rólniczo-handlowych pozostanie zawsze taką, jaką była — a rólnicy mimo zapłaconych $1^1/_2$ miliona zawsze na straty narażeni zostaną.

Suma premii, którą rólnicy zachodniopruscy płacić będą na zabezpieczenie robotników, równać się będzie sumie podatku gruntowego, wynoszącego w tamtéj prowincyi 1,711,432 m. a wyższą jest raz jeszcze od podatku klasycznego, który w całéj prowincyi wynosi 674,000 m.

Z tego poznać można i stósunkowo porównać, jak ogromne ciężary zamierza państwo ściągać z ubogich rólnictwu oddanych mieszkańców Prus i W. Ks. Poznańskiego.

Niedawno przygnieciono nas ogromnym podatkiem konsumpcyjnym od wódki i cukru — teraz walą na nas nowy podatek zabezpieczenia robotników.

Mowa hr. Stanisława Tarnowskiego,

wygłoszona na walném zebraniu kongresu katolików w Wiedniu.

Jeżeli sobie pozwalam zabrać głos w tém wysokiém zebraniu, to czynię to z głębokiego poczucia obowiązku, które, przejmując mnie zarówno jak i rodaków moich i towarzyszy, zniewoliło nas do przybycia tutaj.

Po raz to pierwszy dana jest katolikom naszéj narodowości sposobność brania udziału w zebraniu współwyznawców, z innego pochodzących szczepu. Opuszczając taką sposobność, dopuścilibyśmy się winy ciężkiego zaniedbania obowiązku względem Kościoła i nas samych. Im bardziéj ograniczoną jest możność zamanifestowania naszego uczucia katolickiego i świadomości tegoż otwarcie wobec całego świata, a zwłaszcza im bardziéj ograniczonym jest obszar terytoryalny, w obrębie którego to czynić możemy, tém większy spada obowiązek na tych z naszego grona, którzy nie są pozbawieni swobody podniesienia swego głosu i wyznania głośno wobec Boga i ludzi, iż wiernie i mocno chcemy się trzymać świętego rzymsko-katolickiego Kościoła i widoméj tegoż głowy Jego Świątobliwości Papieża, i że w téj wierze pragniemy umrzeć.

Do jakiego stopnia jest się szczęśliwym, mogąc wyznawać to głośno i otwarcie, z trudnością zdołają to ocenić ci, którzy nigdy nie doznali braku téj swobody. Dla tego téż z trudnością zdołają oni pojąć całą wielkość owéj wdzięczności i wiernego przywiązania, którém przejęci jesteśmy dla tego państwa i téj dynastyi, z którémi złączeni jesteśmy silnemi węzłami wspólności religijnéj i tradycyi katolickiéj, owéj tradycyi, która stanowiła rdzeń naszego powołania historycznego i zasługi.

Tém uroczystém oświadczeniem publicznem moglibyśmy zaspokoić nasze sumienie, gdybyśmy nie uważali tego za przychylne dla nas zrządzenie, a zatém za naszą powinność, iż możemy katolikom Austryi, a pośrednio i całemu światu katolickiemu zdać poniekąd sprawę w języku ogólnie rozpowszechnionym ze stanu kwestyi katolickiéj w naszym kraju. Wskutek wielu przyczyn historycznych i wskutek mało znanego naszego języka oddaleni, lubo nie wykluczeni z głównego prądu życia dziejowego, potrzebujemy i powinniśmy, gdy raz po temu okazuje się sposobność, podać do wiadomości świata katolickiego, jaką właściwie w téj *terra incognita* ma postać sprawa katolicka. Niech mi zatém wolno będzie zająć na chwilę uwagę wysokiego zebrania i przedstawić to w możliwie najogólniejszych zarysach.

Dla łatwo zrozumiałych powodów nie chcę poruszać okoliczności, dających nam li tylko obraz gwałtownego i krwawego prześladowania Kościoła w świecie cywiwilizowanym XIX wieku, ani też wspomnieć o tém prześladowaniu, które pozornie łagodniejszemi środkami pracuje nad powolném niszczeniem każdéj myśli katolickiéj, stawiając kapłanowi przeszkody w wykonywaniu jego obowiązków kapłańskich, a wierzącym w rozwoju ich życia religijnego, a nawet zmusza najmniejsze dziecko do przyswajania sobie zasad religii w języku, którego nie rozumie. Tego wszystkiego poruszać nie chcemy: Bóg to widzi — to nam wystarcza i uspokaja nas; jeszcze nie nadszedł czas dla ludzi, aby przejrzeli w tego rodzaju rzeczach. Jedyném, do czego dążę, jest wytłómaczenie stanu, w jakim obecnie znajduje się poczucie i życie katolickie Polaków.

Uważani jesteśmy prawie powszechnie, i to słusznie, za naród na wskroś katolicki. Prawdziwą wiarę rozszerzyliśmy na przestrzeni dwóchset mil ku Wschodowi, broniliśmy jej przez wieki przeciw islamowi i bizantynizmowi, reformacyę przebyliśmy zwycięzko, a i teraz dajemy dowody wierności w sposób, którego tutaj nie zamierzam wyjaśniać. Jak wiele innych narodów atoli, tak i my jesteśmy narażeni na wpływy czasu i świata zewnętrznego, a te wywołały w tym niegdyś jednolitym katolicyzmie, czy to skutkiem rozmaitych systemów rządu, czy to skutkiem doktryn filozoficznych i politycznych, niejedną zmianę w poszczególnych krajach języka polskiego a nawet w pojedyńczych warstwach społeczeństwa, które to zmiany nie należy pomijać przy nauce i osądzaniu obecnego naszego stanu religijnego.

Wiek XVIII zarówno u nas, jak i wszędzie wywierał swój wpływ. Lud i w ogóle mniej wykształcone klasy trzymały się silnie swego tradycyjnego pierwotnego katolicyzmu, podczas gdy większość wykształconych przejęła się lekkomyślnie tak zwanemi filozoficznemi (francuzkiemi) ideami.

Co się tyczy szczególnie Galicyi, to tutaj józefinizm wywarł powszechnie swoje znane skutki, mianowicie: 1) osłabienie poczucia kościelnego i związku z Rzymem; 2) obniżenie religijnego i intelektualnego poziomu duchowieństwa (a pośrednio ma się rozumieć i ludu), szczególnie zaś przez to, iż przy obsadzaniu stolic biskupich więcéj zwracano uwagi na tak zwane dobre usposobienie (w policyjnem znaczeniu tego słowa) kandydatów, aniżeli na usposobienie ich religijne. Jeżeli nie wychodziło na jaw niezadowolenie, to natomiast musiała ta obojętna niedbałość pasterza wywierać na wykształcenie i na działalność niższego duchowieństwa, a niestety gdzieniegdzie i na obyczaje tegoż, pożałowania godny wpływ. Z wielu więzów, nałożonych przez józefinizm życiu kościelnemu dotychczas nie zdołano się wyswobodzić; zaznaczymy tylko nadzór państwowy nad administracyą parafii dyecezyalnych, kierownictwo seminaryów itp.

W pierwszéj połowie naszego stulecia był zatém pozornie spokojny, lecz niebezpieczny i dosyć niekorzystny *status quo* istotą naszego stanu religijnego, od którego wierzący łatwo mogli przejść do obojętności, a myślący i badający coraz łatwiéj stawali się pastwą przeciwnych Kościołowi poglądów i tendencyi.

Hasło do lepszego zwrotu nastąpiło po roku 1831 i wyszło od emigracyi polskiéj we Francyi. Pomiędzy najwybitniejszymi członkami téjże rozwinął się kierunek czysto katolicki, potrzeba ścisłego i szczerego przyłączenia się do nowożytnego czynnego życia katolickiego.

Praktycznym wyrazem i wynikiem tego kierunku było założenie kongregacyi Zmartwychwstańców, która, ufundowana przed 50 laty przez trzech młodych ludzi, Kajsiewicza, Semeneńkę i Hubego, dzisiaj rozpowszechnioną jest w obu częściach świata, a pod względem życia religijnego, również jak i literackiego i naukowego, jest w stanie wykazać niepospolite zasługi.

Z Paryża i z Rzymu przeniosło się to wyższe życie katolickie do ojczyzny, lubo Galicyi udzieliło się ono dopiero o wiele późniéj. Skutkiem ówczesnych stósunków kraj ten był prawie zupełnie zamknięty dla obcych wpływów. Po za obrębem granic tej monarchii atoli rozpoczynał się ożywiony rozkwit katolicyzmu. Materyalnym punktem wyjścia były ówczesne zamieszki w Giessen i Kolonii, oraz ściganie Arcybiskupa Dunina. Do tego przyłączyła się działalność kilku ludzi z żelaznem przekonaniem katolickiém i gorliwością (jenerał Chłapowski, bracia Koźmianowie, z których młodszy późniéj przyjął święcenia kapłańskie). Wkrótce potém podniosło się życie kościelne w W. Ks. Poznańskiém do wysokiego stopnia i stało się przykładem i wzorem dla innych części narodu.

Ztąd rozciągał się postęp na Warszawę i na Galicyą.

Rok 1848 posłużył wielu z nas za naukę i stał się dowodem, iż bardzo wówczas jeszcze popularne rewolucye pod pokrywą pięknych haseł oswobodzenia praw narodowych przemycają podejrzany towar niereligijności i rozkładu społecznego. Wtedy to trzeba się było zastanowić i bronić mężnie. Utworzyło się zatem jądro, nie można powiedzieć katolickiego stronnictwa, lecz świadome swych celów, tendencyi i działalności katolickiéj. Dziennik krakowski „Czas,“ założony w roku 1848 i dotychczas w niektórych kołach uważany za widmo t. zw. reakcyi, reprezentował i szerzył te idee. Gdy późniéj z nastaniem wolności prasy każdy poznał zamachy na chrześciaństwo z własnego doświadczenia, i naturalnie skutkiem tego wiele powstało złego i wielu ludzi poszło na bezdroża, wówczas katolicy coraz więcéj przychodzili do przekonania, iż z jednéj strony li tylko na podstawie prawdy boskiéj osięgnąć można prawdziwą równowagę i istotny postęp we wszystkich kierunkach życia świeckiego i społecznego, z drugiéj zaś strony, iż bierne przypatrywanie się nie może wystarczyć, lecz natomiast należy wspomnianym zamachom przeciwstawić opór spokojny a silny. Pomyślna sytuacya, jaką zawdzięczamy Jego Cesarskiéj Mości, dozwoliła nam rozwinąć wydatniejsze życie katolickie. Zakony spełniają pocieszającą, skuteczną i energiczną działalnośc i to we wszystkich warstwach społeczeństwa; literatura katolicka wzbogaca się w czasopisma i dzieła, przeznaczone głównie dla ludu; powstają stowarzyszenia, które zadośćczynią rozmaitym potrzebom życia katolickiego.

Zrobiono niejedną dobrą rzecz; choćby tylko wspomnieć o reformie niegdyś tak zasłużonego zakonu Bazylianów, która rozpoczęta za inicyatywą lwowskiego arcybiskupa metropolity obrządku greckiego, przeprowadzona przez zawsze tak gorliwych i czynnych Jezuitów, jest niezmiernie ważną dla religijnego rozwoju tego obrządku, którego powodzenie i przyszłość jest doniosłą nie tylko dla nas, lecz dla całego katolicyzmu.

(Dokończenie nastąpi).

W sprawie kwestyi rzymskiéj.

Wszystko, co otwarcie lub skrycie jest rewolucyjnem i wrogiem Kościołowi, przechodzi męki od kilku dni. Wiece katolickie w Wiedniu, Madrycie i Lizbonie swemi protestami przeciwko włoskiéj rewolucyi, jako téż katolicka prasa wszystkich krajów swem stałem występowaniem w obronie praw Stolicy św., poruszyły żółć przeciwnych dzienników, które szydząc, wyzywając i podejrzywając, chcą ulgę przynieść swej złości.

Najwięcéj rozjątrzeni są naturalnie sprawcy rewolucyjnego czynu w samym Rzymie. Pan Crispi i jemu podobni zainterpelowali natychmiast gabinety w Madrycie i Lizbonie, co znaczą protesta przeciwko ograbieniu Ojca św. na tamtejszych wiecach katolików. Gabinety te mogły po prostu odpowiedzieć, że jest to wewnętrzną sprawą katolicką, która wolnomularskiego brata Crispiego obchodzić nie powinna. Tymczasem dyplomaci są nawzajem dla siebie uprzejmi i zrobiono Crispiemu grzeczność, odpowiadając, że mowy i uchwały kongresów są prywatną sprawą, za którą obadwa rządy nie odpowiadają.

Crispiego, któryby wszystkim katolikom na kuli ziemskiéj jak najchętniej założył kaganiec, powołano tém samém do porządku i nic innego uczynić mu nie wypada, jak odpowiedź tę zamknąć do swego biurka. Smutnem jest atoli, że nawet katolickie rządy, które Ojcu św. bardzo są życzliwe, do takich wybiegów uciekać się muszą, zamiast potępić głośno krzywdę wyrządzoną Papieżowi. Winną temu jest obecna polityczna konstelacya, która nawet większe katolickie mocarstwa — jeżeli jeszcze na to miano zasługują — na bezczynność skazuje.

Ale samo już rozbudzenie katolickiéj świadomości na owych wiecach, powtarzanie nigdy całkiém nie ustającego protestu przeciwko grabieży, popełnionéj na Ojcu św., jest wielkiéj wagi. Burzy to spokój rewolucyonistów z nad Tybru, którzy, jak złodziéj, drżą za szelestem suchych liści; raduje to równocześnie serce męczennika watykańskiego, który upatruje w tém dowód wierności swych dzieci na całym obszarze ziemi, a to podnosi szczególnie katolicką odwagę w samychże protestujących i tworzy łączącą spójnią dla katolickiéj ludności, niestety tak bardzo w owych trzech krajach rozdzielonéj.

Ale nie tylko owe trzy wiece katolickie, lecz także katolicka prasa w Niemczech była w tych dniach przedmiotem napaści ze strony wszystkich przeciwników, ponieważ, zwłaszcza w sprawie włosko-belgijskiego projektu małżeństwa, wystąpiła mężnie w obronie praw Ojca św. Ograbiciele Stolicy św. popadli, jak wiadomo, w ekskomunikę i tylko względności Stolicy św. mają do zawdzięczenia, że ich nie wykluczono z Kościoła imiennie. Katolik nie może zatém wejść w posiadanie zabranéj Ojcu św. prowincyi bez podpadnięcia w niezgodę z sumieniem i Kościołem.

Słusznie więc wystąpiła prasa katolicka przeciw zaprojektowanemu małżeństwu drugiéj córki króla belgijskiego z włoskim następcą tronu. Byłoby to nie tylko uznawaniem grabieży dokonanéj na Papieżu, ale nadto uczestniczeniem w zbrodni. Projekt był jeszcze pewnym zeszłéj niedzieli i być może, iż głośny protest stał się przyczyną, że małżeństwa tego, jak się zdaje, obecnie zaniechano.

Na ten protest, podyktowany przez sumienie katolickie, napadają teraz przeciwnicy, począwszy od najradykalniejszych organów, aż do pism p. Stöckera. Przytém — co jest także zyskiem — poruszają się serca i żółcie protestanckich redakcyi. Nienawiść do Papieża wyprawia teraz orgie, a rządowa „Post“ zdradza także najskrytsze myśli swéj duszy w sprawie rewolucyi. Jak zwolennicy Lutra w całém niemieckiém państwie powstawali przeciwko cesarzowi, gdzie im tego było potrzeba, a nawet przekupnych cudzoziemców do kraju sprowadzali, tak i „Post“ nie potępia każdéj rewolucyi przeciwko prawym władzcom, lecz zapytuje wpierw, czy ona jéj na coś się przyda, lub nie. Takiém nie jest stanowisko katolików. Kościół katolicki potępia każdą rewolucyą gwałtowną i dla tego też mogą katolicy świata całego występować przeciwko naruszaniu praw Ojca św., przez rewolucyą.

Międzynarodowy charakter
kwestyi religijnéj we Francyi.

(Dokończenie.)

Tak więc wojna Francyi z Kościołem dla własnych jéj interesów sprowadzi fatalne następstwa. O protektorat ów na Wschodzie, osierocony nieuniknionym biegiem wypadków, zgłoszą się najniezawodniéj inne mocarstwa europejskie — a Papież musiałby się we własném swém sumieniu uznać za winnego, gdyby chciał poświęcić interesa narodów wiernych Kościołowi, interesa samego tego Kościoła, na korzyść bezpodstawnéj już prerogatywy rządu wrogo dlań usposobionego.

Jeżeli Francya w sposób jawny wyrzeknie się wybitnéj swéj katolickiéj przeszłości, natenczas nie zdoła ona uniknąć upadku preponderencyi swéj w katolickim świecie.

Upadek zaś taki byłby po prostu nieuleczalnym. Pokój religijny wewnątrz saméj Francyi dałby się co prawda zawsze jeszcze na nowo przywrócić. Politycy francuscy patrzebowaliby tylko znieść prawa antykatolickie i powrócić do konkordatu ze Stolicą św. a sam czas natenczas dokonałby reszty.

Inaczéj jednak miałyby się rzeczy z przywróceniem protektoratu francuskiego na Wschodzie. Skoro raz zostanie on rozdrobniony i zagarnięty przez inne mocarstwa, natenczas daremnym będzie wszelki zwrot, wszelkie żale. Rozdartéj szaty nie zdoła przywrócić do pierwotnego stanu żadna moc ludzka — sam Papież mimo najlepszéj woli będzie naówczas już bezsilnym.

Wszakżeż i tak już jest to niezwykłym tryumfem odniesionym przez tradycyą nad zwykłemi stósunkami prawnemi i politycznemi — że narody europejskie pozostawiają jednemu z pomiędzy siebie wyłączną opiekę i nadzór nad zagranicznymi swymi poddanymi.

Niech jednak tego rodzaju tradycya przerwie się choć na chwilę — niech zwykłe prawo weźmie górę, a każda narodowość choć przez jeden dzień pozyska zwykłą opiekę nad katolickimi swymi zamorskimi współobywatelami — natenczas nikt już nie zechce zgodzić się na abdykacyą z prawa tego niespodziewanie odzyskanego. Jakiegoż pozoru, jakichżeż środków mogłaby się naówczas uchwycić Francya, aby nakłonić mocarstwa do ponownych ustępstw — do zrzeczenia się zupełnéj władzy nad częścią swych poddanych na rzecz jéj — do powrócenia do stósunków, obecnie niechętnie już tylko tolerowanych? Czyż politycy francuzcy będą mogli natenczas wezwać skutecznie pomocy religii i Kościoła? W jakiémżeż fatalném położeniu znalazłby się naówczas sam Papież!

Nie mógłby on przecież żadną miarą wezwać owych narodów, dotychczas zawsze posłusznych Kościołowi, aby na nowo poczyniły ustępstwa na rzecz rządu francuzkiego, który co dopiero jawnie występował w charakterze wroga i prześladowcy katolickiéj religii.

Mimo to, że w niebie więcéj cieszą się nad skruchą grzesznika, niż nad wytrwałością sprawiedliwego — na tym świecie przecież sprawy w odwrotny się sposób układają.

Tutaj bowiem ludy odznaczające się lojalnem a konsekwentnem postępowaniem w obec Kościoła z pewnością odbiorą religijną preponderancyą narodom chwiejnym i niepewnym co do zasad i praktyki wyznaniowej — których niestałość budzić musi powątpiewanie nawet i o wartości powrotu na dobrą drogę.

Słowem — każde z mocarstw zatrzyma naówczas to, co mu w ręce oddadzą własne błędy francuzkiego narodu. W ten sposób choćby najkrótsze szaleństwo wystarczy do zniszczenia wielkiego dzieła, zbudowanego zwolna przez wiekową roztropność. W owych krajach, w których dotychczas wszelka władza katolicka była tém samém i francuzką władzą, odtąd powiewałyby i bandery wszelkich innych mocarstw — a misyonarze, dotychczas wszyscy bez wyjątku pionierzy w duchu i myśli francuzkiego narodu, nadal już służyćby musieli dwudziestu ojczyznom — lubo i naówczas jeszcze jednemuby tylko służyli Bogu. Francuzcy misyonarze mimo wszystkiego, z własnego już popędu serca, działać będą w duchu swej ojczyzny — a będą oni zawsze z pewnością odznaczać się nieustraszonością, tak jak i liczebnie posiadać będą przewagę; cóż z tego jednak, kiedy mimo to wszystko preponderancya polityczna Francyi na Wschodzie zaginąć będzie musiała bezpowrotnie.

Naówczas zaś Francya, wywłaszczona z wszelkiego wpływu i potęgi, nadaremno silić się będzie o odzyskanie przynależnego jéj zkądinąd pod każdym względem znaczenia. Zaćmi ją brutalna siła jednych państw, kupieckie bogactwo drugich, przebiegłość polityczna trzecich; a wtedy nieszczęśliwa Francya poniewczasie przyjdzie do przekonania — że porzucając spuściznę religijnej swéj tradycyi, wyrzekła się zarazem najpotężniejszego swego wszechwiatowego wpływu i znaczenia.

Oto sens moralny dzisiejszej walki antyreligijnej we Francyi — na wewnątrz gubi ona państwo — na zewnątrz niszczy kraj cały i naród.

Walny wiec katolików austryackich.

Wiedeń, 1 maja. Wczoraj przewodniczący sekcyi szkólnéj prałat Karlon w serdecznych słowach powitał zebranie i zaprosił na wiceprezesa Jana Stadnickiego. Abel, Jezuita, w świetnéj półtory godziny trwającéj mowie referował wnioski komitetu szkólnego. Stadnicki uzasadniał poprawki o nauce religii w szkołach i przy seminaryach nauczycielskich. Mowa ta sprawiła silne wrażenie tak formą, jak treścią swoją. Mówca zaznaczył między innemi, że katolicy w Krakowie i we Lwowie zaprowadzili nieznane w innych prowincyach internaty. Wywiązała się następnie żywa dyskusya, po któréj jednogłośnie przyjęto rezolucye Stadnickiego i Popiela.

Sekcya umiejętności społecznych pod przewodnictwem Belcredego odbyła dwa posiedzenia.

Sekcya sztuki uchwaliła jednogłośnie zakładanie muzeów sztuki dyecezyalnych. Przemawiał ks. Skrochowski, stawiając wzór muzeów w Holandyi.

Wieczorne walne zebranie było liczniejsze niż pierwsze. Mnóstwo studentów uniwersytetu. Po odczytaniu telegramu papiezkiego, którego wysłuchało zgromadzenie stojąc, mówił ks. Mueller, profesor seminaryum wiedeńskiego, całą godzinę o ruchu katolickim w Austryi, o brakach i potrzebach, stawiając przykład katolików niemieckich i ich stowarzyszeń. Mowa wywołała porywające wrażenie.

Wiedeń, 1 maja. Na posiedzeniu sekcyi przemawiał ks. Chotkowski o prześladowaniach Unitów i podniósł obojętność prasy europejskiéj w téj mierze. Mowa wywarła wielkie wrażenie. Uchwalono podawać wiadomości tego rodzaju w prasie katolickiéj.

Dziś mieli Polacy zbiorową audyencyę u nuncyusza, który rozmawiał z każdym z uczestników, dziękował za zaszczyt odwiedzenia go i zapewniał o miłości Papieża dla Polski. Odbyła się również zbiorowa audyencya u Ganglbauera, który cieszył się z gorliwości katolickiéj Polaków.

Wiedeń, 1 maja. Sekcya „uniwersytetów“ uchwaliła rezolucyą, domagającą się założenia wolnego katolickiego uniwersytetu w Salzburgu. Sekcya „stowarzyszeń,“ podsekcya „misya katolicka,“ zwróciła uwagę na ważną misyą, przypadającą w udziale Austryi i Węgrom na wschodzie i poleciła zorganizowanie pomocy dla istniejących stowarzyszeń misyjnych. — Sekcya dla spraw socyalnych przyjęła następującą rezolucyą: „Spółkowa organizacya klas zawodowych jest zasadniczym środkiem ku uleczeniu socyalnych niedomagań chwili obecnéj. Sekcya „prasy“ zaleca odpowiednią organizacyą sprostowania błędów, celem rychłego zbijania fałszywych pojęć, tyczących się mianowicie religii, oraz fałszywych wieści. Dziś (1-go maja) odbyło się pierwsze konstytuujące plenarne zebranie wieca. W odpowiedzi Ojca św. zawarte jest tegoż błogosławieństwo apostolskie. Przyjęto uchwały sekcyi, z wyjątkiem referatu szkólnego, nad którym rozprawy toczyć się będą jutro. — Dziś wieczorem odbędzie się także komers katolickich studentów.

Wiedeń, 2 maja. Na odbytych dzisiaj przed południem ostatnich posiedzeniach sekcyi, oświadczył morawski proboszcz Klima, że twierdzenie, jakoby kapłani morawscy i czescy zamierzali na wiecu wnieść o zaprowadzenie liturgii słowiańskiéj, — nie ma absolutnie najmniejszéj podstawy. Sekcya szkólna przyjęła rezolucyą, upoważniającą katolików do żądania od rządu niezbędnych rękojmi co do religijnego wychowania młodzieży, które się da tylko osięgnąć przez szkoły wyznaniowe.

Wiedeń, czwartek, 2 maja. Sekcya dla spraw socyalnych przyjęła rezolucyą, ograniczającą wolność dzielenia własności chłopskiéj i dążącą do zapobieżenia tworzenia się wielkich latyfundiów, o ile te ostatnie nie okazują się niezbędnemi z powodów kultury krajowéj; za wielkiemu obciążeniu długami własności chłopskiéj należy zapobiedz ustanowieniem prawnéj granicy, po za którą długów robić nie wolno. Celem poparcia krajowéj kultury ziemi proponowano zaprowadzenie ceł ochronnych, politykę taryfową i wreszcie tworzenie samodzielnych, obligatoryczynych chłopskich spółek zawodowych. — Sekcya sztuki poruszyła sprawę pomnika ku uczczeniu malarza prof. Führichsa.

Wiedeń, 2 maja. Drugie i ostatnie plenarne zgromadzenie wieca katolickiego odbyło się dzisiaj po południu. Zebranie przyjęło wszystkie rezolucye różnych sekcyi.

Przyjęto także wniosek deputowanego Zallingera, wedle którego przyszły wiec katolicki odbędzie się w roku 1890. Hr. Pergena wybrano na komisarza tego wieca. Następnie zamknął hr. Bloome posiedzenie.

Wiedeń, 3 maja. Uroczyste zebranie, które zakończyło wczoraj urzędową część wieca katolickiego, przedstawiało wspaniały widok. Obecni byli książęta Kościoła, pomiędzy nimi Kardynał Ganglbauer i Galimberti. Telegram gratulacyjny Kardynała Benavidesa imieniem hiszpańskiego wieca katolickiego, jako téż telegram Biskupa Strossmayera przyjęto hucznemi oklaskami. Biskup Kahn mówił o szkole wyznaniowéj, ks. Liechtenstein o kwestyi socyalnéj, Biskup Bauer o niezależności Papieża. Ostatni zakończył swą mowę przyjętym z zapałem okrzykiem na cześć Papieża i cesarza. Po udzieleniu apostolskiego błogosławieństwa przez Kardynała Ganglbauera wiec został rozwiązany.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 1 maja.

(Drugi zjazd katolicki.)

(∞) Drugi zjazd katolicki — pierwszy odbył się tutaj w roku 1877 — odbył dotąd dwa walne zebrania i liczne narady sekcyjne. Prezesem zjazdu obranym został członek Izby panów, *hrabia Bloome*, syn duńskiego ministra, ożenionego z rosyjską księżniczką Bagration. Młody hr. Bloome w roku 1848 przeniósł się do Austryi, wstąpił do dyplomacyi, w r. 1852 powrócił na łono Kościoła katolickiego, w r. 1865 zawarł w Gasteinie znaną konwencyą z księciem Bismarckiem, potém wystąpił ze służby państwowéj. W roku 1870 za czasów soboru przebywał w Rzymie i był tam 20 września naocznym świadkiem wtargnięcia wojsk włoskich. Późniéj wespół z młodym hr. Pergenem, byłym attaché poselstwa austryacko-węgierskiego u Stolicy apostolskiéj, wydawał w Genewie znaną „Korespondencyą katolicką,“ która miała prasie katolickiéj dostarczyć autentycznych informacyi. W ostatnich latach w Izbie panów kilka razy zabierał głos w kwestyach, dotyczących tak zwanych reform socyalnych.

Wiceprezesami zjazdu wybrani jeneralny wikaryusz prazki, ksiądz *Hora* i poseł z południowego Tyrolu, *baron Hippoliti.*

Sekretarzami wybrani prof. ksiądz *dr. Chotkowski*, kanonik *Kljnu* (Słoweniec), *dr. Ebenbach* z Linzu (członkowie Izby poselskiéj) i tutejszy adwokat, *dr. Hagenauer*, który głównie się zasłużył około przygotowań do zjazdu.

Oprócz wymienionych dygnitarzy zjazdu biorą w nim udział Kardynał-Arcybiskup tutejszy ks. Ganglbauer, Nuncyusz Galimberti, Kardynał in petto Arcybiskup prazki ks. Schoenborn z wszystkimi Biskupami czeskimi, oraz bardzo poważny zastęp kanoników, reprezentujących Biskupów, którzy osobiście nie mogli przybyć na zjazd. Z Biskupów polskich i węgierskich żaden nie przybył, ale prawie wszyscy nadesłali depesze z powinszowaniami. Z Polaków obecni: hr. Stanisław Tarnowski, Jan Stadnicki, Franciszek i Jerzy Mycielscy, Jan Popiel, Jan Tarnowski młodszy, Józef Michałowski, książę Andrzéj Lubomirski,

---

(202)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 100.)

XXVII.

Nie mogąc uciec od myśli, które g trapiły, a chcąc stracić przynajmniéj z oczu miejsca, kędy tyle wycierpiał, kędy na każdym kroku spotykał zawody i upokorzenia, Władysław zamierzał natychmiast wyjechać z Warszawy. Wyśledzony w swoich zamiarach przez brata, oskarżony przed królem, nie mogąc działać tak skutecznie, jak dawniéj, bo książę obawiał się używać wyśledzonego sługi, poniósłszy wreszcie klęskę w zamierzonéj zemście, która spodziewanego nie przyniosła rezultatu, a przyspieszyła jeno zgon Kazanowskiego, czuł on, że mu należało teraz zniknąć na czas dłuższy i dać o sobie zapomnieć.

Musiały jednak być ważne powody, które go skłoniły do pozostania jeszcze w Warszawie. Krył się jednak, jak zbrodzień, a jeno w nocy wkradał się czasem do pałacu księcia hetmana i z nim potajemnie konferował.

Jednéj nocy wpadł zdyszany do komnaty książęcéj.

— Kazimierz wyjeżdża! — rzekł stłumionym głosem — wyjeżdża na Litwę.... Jeżeli on tam takie same wieści szerzyć będzie, adherentów zaś snadniéj znajdzie, to nie tylko ja zginąć mogę, ale i sprawa W. Ks. Mości nie małego dozna szwanku....

Książę się zamyślił.

— Trzeba go koniecznie usunąć... — rzekł po chwili — ale jak?...

Władysławowi zaiskrzyły się oczy.

— Jabym go — rzekł — schwytał po drodze... aby do Upity nie dojechał....

Hetman z pogardą nań spojrzał.

— Miłujesz waść brata... — przerwał szydersko.

— A jak mogę go miłować? — zawołał Władysław gwałtownie. — Wróg to mój najcięższy... szkodliwy potwór, który na moją zgubę czyha....

— Że szkodliwy — potwierdził książę — to pewna, a również pewném jest, że w połączeniu ze Słuszkami i Kazanowską szkodzić nie przestanie.... Trzeba im żądło odjąć....

Książę wstał i w zamyśleniu przeszedł się po komnacie. A potém swoim zwyczajem mówić zaczął urywanemi wyrazy, jakby sam do siebie:

— Tu w stolicy przedsiębrać nie można nic... bo crimen.... Chyba w głuchéj Litwie, kędyby głos jego był bez echa.... Dobre są Kiejdany, gdzie mieszczaństwo wdzięczne mi jest za przywileje różne... dyssydentów wiernych tam mnóstwo, cudzoziemców, Szkotów.... Zamek nie obronny, ale schować tam można nie jednego skutecznie i na czas dłuższy.... Nie wyda nikt, bo służba cudzoziemska — burgrabia zowie się Dun, jest Szkot z urodzenia... ciałem i duszą mi oddany.

I nagle zbliżywszy się do Władysława:

— Słyszałeś waćpan? — zapytał.

— Słyszałem, mości książę — odparł Siciński — i zrozumiałem.

— Pamiętaj jeno waść, — przerwał hetman — aby ztąd jakichś gadań głupich nie było.... Ja o niczém nie wiem i wiedzieć nie chcę....

— Wszystko na moje sumienie biorę... rzekł Władysław i już odchodzić chciał, gdy go książę wstrzymał.

— Jeno pomnij — rzekł — aby mi kropla krwi nie padła.... Oddać Dunowi pod opiekę, do dalszych rozkazów — ale nie tknąć palcem... rozumiesz?

Głos księcia był rozkazujący, urywany, gniewny. Rzekłszy to nie skinął nawet Władysławowi głową, jeno się odwrócił i do innéj przeszedł komnaty.

Wkrótce potém Władysław pojawił się na Litwie. Złe wieści, które obiegały tu dawniej o księciu hetmanie, całkowicie teraz przycichły; radowano się z chwilowego przynajmniej pokoju a zwycięstwo odniesione przez księcia hetmana pod Łojowem pozyskało dla niego tych nawet, którzy go dotychczas o jakoweś konszachty z nieprzyjacielem posądzali.

W Tronikach zastał też Władysław wszystko po dawnemu; a przyjeżdżał tu odtąd coraz częściéj i coraz uporczywiéj patrzał w ciemne oczy Oleńki, które promieniały chwilami niewymownem szczęściem lub onieśmielone, spuszczały się ku ziemi w pomięszaniu nagłem.

Oleńka nie taiła już sama przed sobą swego dla Władysława uczucia, — nie walczyła już z niem tak jak wprzódy, bo Kazimierz wyraźnie sam się usunął, zwolniwszy ją z zobowiązań przyjętych. Czasem wprawdzie coś jakby wyrzut sumienia dręczyło jéj duszę. Wiedziała ona dobrze, że biedny garbus czynił poświecenie z siebie, czuła, iż nie należało może tej ofiary przyjmować, że owszem, potrzeba było walczyć z uczuciem dla Władysława, które ją ogarniało. Ale ta walka stawała się z każdym dniem cięższą.... Kazimierza nie było a Władysław wymownemi słowy, ognistem spojrzeniem, urodą swoją, pociągał ją ku sobie niepojętą siłą, któréj dopomagali ze swej strony pani Mleczkowa i pan Paweł ciągłemi pochwały upitskiego posła i perswazyą, jako niebacznem słowem danem Kazimierzowi, nie należało wiązać się na życie całe na długą swoją i jego niedolę!

— Będziesz nieszczęśliwą, — mówiła pani Mleczkowa — a twoja niedola, która się utaić nie da, zatruje też żywot cały i temu, którego bez afektu serdecznego poślubisz, który swoją koszlawą postacią wstręt chyba budzić może....

Bolały Oleńkę te słowa pani Mleczkowéj, która nigdy nie umiała potłumić swéj dla garbusa niechęci, — ale w duchu przyznawała im słuszność.

— Byleby jeno co rychléj — myślała — Kazimierz przyjechał. Rozmówiłabym się z nim teraz otwarciéj i śmieléj.... Czekać zaś na niego bądź co bądź muszę, bom mu to przyrzekła....

I tu przychodziły jéj na myśl owe Kazimierza słowa, któremi brata potępiać i o jakieś szpetne intencye podejrzywać się zdawał. Czyniło to na niéj przykre wrażenie, było jakby zarzutem, który mimowolnie przeciw Kazimierzowi serce jéj zwracało. Kochając go jak brata, nawykła w nim widzieć wszystkie zalety, nie mogła wszakże nie przyznać, iż był w tym względzie niesprawiedliwy.

— Brak mu miłości braterskiéj — myślała. — A może pani Mleczkowa ma racyą mówiąc, jako to jest szpetna zawiść kaleki....

I tak powoli rosły w jéj umyśle wątpliwości i serce odwracały od tego, który się dla niéj poświęcić pragnął. Dziwiło ją zrazu, iż Kazimierz nie przybywał, a potém coraz rzadziéj o nim myślała, zajęta obecnością Władysława, który jak dawniéj wymową swą i ogładą, tak teraz pociągał ją ku sobie jakimś posępnym smutkiem, rozlanym na jego pięknéj twarzy. Nie śmiała pytać o smutku tego przyczynę, ale coraz częściéj zwracała ku niemu głębokie swe spojrzenie i coraz częściéj spotykały się ich oczy, nie mogąc od siebie oderwać.... Po chwili Oleńka pochylała głowę ku ziemi, przerażona tém upojeniem, nieznaném jéj dotychczas, jakie ją ogarniało. Czuła, że serce jéj bije przyspieszoném tętnem, że krew żywiéj krąży w żyłach a dusza wyrywa się cała ku wymarzonemu szczęściu.... Teraz poczynała Oleńka pojmować to, co dotąd było jéj niejasném: zaczynała pojmować siłę tego uczucia, które niegdyś stryja jéj zagnało daleko od rodziny, na step pustynny.... Czuła, że i ona byłaby w stanie tak samo się poświęcić a pozostać wierną miłości, że wszystko uczynić byłaby gotową, aby tego, którego serce umiłowało, ocalić lub mu szczęście zapewnić.

— A choćby — myślała — były prawdą podejrzenia Kazimierza.... choćby Władysław na złéj był drodze, to miłość moja powinna być tak silną, aby go z niéj zawrócić....

(Ciąg dalszy nastąpi).

poseł Kozłowski, księża Pawlicki i Skrochowski.

Z członków Izby panów przybyli ks. Windischgraetz, hr. Franciszek Falkenhayn, brat ministra rólnictwa, jenerał Huyn, baron Helfert; z Izby poselskiéj ks. Alojzy Liechtenstein, Lienbacher, Zoellinger, ks. Karlon, dr. Fuchs, baron Hayden; zaś z czeskiego klubu br. Egbert Belcredi, hr. Palffy, ks. Spelina. W ogóle obliczają uczestników zjazdu na 2000.

Pierwsze walne zebranie w poniedziałek o 6 wieczorem w wielkiéj sali pałacu Towarzystwa muzycznego zagaił prezes komitetu przygotowawczego hr. Pergen, na którego propozycyą jednomyślnie wybrano prezesem zjazdu hr. Bloomego i 2 wiceprezesów.

Wyłuszczywszy cel zjazdu, hr. Blomme zaproponował wysłać do Ojca św. depeszę, w któréj zjazd katolicki *ponawia wszystkie dawniejsze protesta przeciwko naruszeniu praw Kościoła i ograniczeniu wolności tudzież zwierzchnictwa Ojca św., oraz domaga się przywrócenia zupełnej niepodległości Stolicy Apostolskiéj.* Na tę depeszę nazajutrz nadeszła odpowiedź Kardynała Rampolli, według któréj Ojciec św. w tym proteście znajduje *wielką pociechę* i przesyła zjazdowi swe błogosławieństwo.

Po mowie hr. Blommego wybrano prezesów sekcyi zjazdu, i to kanonika *Karlona* dla sekcyi szkólnéj, barona *Helferta* dla sekcyi sztuk pięknych i literatury, proboszcza *Schindlera* dla sekcyi dla prasy, hr. Egberta *Belcrediego* dla sekcyi dla spraw socyalnych, hr. *Chorińskiego*, marszałka krajowego Salzburga, dla sekcyi ruchu katolickiego i stowarzyszeń.

Następnie przemawiał poseł tutejszego cyrkułu Margarethen dr. *Lueger* wyrażając nadzieję, że zjazd katolicki ujmie się za ubogą ludnością chrześciańską. Niewątpliwie komitet przygotowawczy popełnił błąd, gdy p. Luegera wyznaczył jako jednego z pierwszych mówców na zjeździe katolickim. Dopiero kilka lat temu w téj saméj sali dr. Lueger na zjeździe stronnictwa liberalnego popisywał się skrajnie liberalnemi frazesami. Potém przez kilka lat zajmował wybitne stanowisko w stronnictwie demokratyczném, teraz wprawdzie, miejmy nadzieję, że szczerze stanął na stanowisku katolickiém, ale zbyt późno, aby już dziś mógł odgrywać rolę wybitną w stronnictwie katolickiém. Wprawdzie tutejsze dzienniki mylą się przepowiadając, że tak samo jak był żywiołem rozkładnym w stronnictwie liberalném, a potém w demokratyczném, p. Lueger stanie się żywiołem rozkładnym w stronnictwie katolickiém, atoli nie należało go od razu przypuścić na zjeździe katolickim do trybuny. Bardzobym był kontent, gdybym nie był zmuszony wkrótce przypomnieć to dzisiejsze zastrzeżenie.

Następnie przemawiał hr. Stanisław *Tarnowski*, podnosząc gorące przywiązanie narodu naszego do Kościoła, tudzież fakt, że Galicya jest jedyną dzielnicą dawnéj Polski, w któréj nasze prawa religijne i narodowe są uszanowane.

Ks. Biskup-Sufragan *Haller* podnosił potrzebę założenia wszechnicy katolickiéj w Salzburgu.

Na wczorajszém drugiém walném zebraniu, po odczytaniu wymienionéj powyżéj odpowiedzi Kardynała Rampolli, poseł sejmu pruskiego *Cahensly* zalecał stowarzyszenie Rafaela, opiekujące się wychodźcami katolickimi.

Ks. *Mueller*, dyrektor seminaryum tutejszego, opowiedział dzieje ruchu katolickiego w Austryi, podnosząc mianowicie zasługi hrabiów Bloomego i Pergena.

Wymowny poseł tyrolski dr. *Kathrein* wykazywał potrzebę wspierania prasy katolickiéj.

Co do sekcyi, to *szkólna* uchwaliła rezolucyą, według któréj nie tylko w szkołach ludowych, lecz także średnich (gimnazya) nauczyciele powinni się znajdować w zgodzie z zasadami katolickiemi, z podręczników szkólnych powinno być wykluczone wszystko, co obraża wiarę katolicką, powinny być przywrócone znaki chrześciańskie, msza i spowiedź dla uczni i t. d. — W odnośnych rozprawach przemawiali pp. *Stadnicki* i *Popiel* tudzież O. S. J. *Abel* z Karlsburga.

W sekcyi dla spraw *prasowych* wywiązała się długa rozprawa nad kwestyą, czy „Vaterland“ ogłosić głównym organem stronnictwa katolickiego. Msgr. *Wiesinger*, dawniéj redaktor nie istniejącego już organu Kardynała Rauschera „Volksfreunda“, obecnie redaktor „Gemeinde Ztg.“, p. *Beruth*, redaktor tygodnika „Finanzielle Fragmente“, ks. *Opitz*, redaktor tygodnika wychodzącego w Warmdorfie a często polemizującego przeciwko wymienionemu powyżéj organowi tutejszemu, przemawiali przeciwko odnośnym wnioskom sekcyi. Wreszcie uchwal no domagać się od rządu zniesienia stępla od dzienników, gdyż tylko w ten sposób można ułatwić rozpowszechnienie się pomniejszych dzienników katolickich i złamać przewagę wielkich dzienników antikatolickich.

NIEMCY.

* **Berlin**, 2 maja. W tak nazwanéj „berlińskiéj konferencyi“ przed 11 laty umiał sławny referent „Timesa,“ p. Blowitz, zręcznie wybadać dyplomatów. Potrzeba do tego niezawodnie pewnéj dozy wytartego czoła; „Berlińskiemu Tageblattowi,“ jak się zdaje, nie udała się podobna próba przy konferencyi samoańskiéj, gdyż sekretarz stanu, hr. Bismarck, oświadcza w notatce do „Tageblattu,“ że sprawozdanie o jedném z posiedzeń konferencyi samoańskiéj jest fałszywém od początku do końca. Z temi zaprzeczeniami szczególna to sprawa; w czasie wielkiéj konferencyi berlińskiéj nie brakło ich także, a koniec końcem większa część świadomości była prawdziwą. Nie mamy bynajmniéj zamiaru przytakiwać pokątnym plotkom, popieranym przez pisma tego zakroju, co „Berliński Tageblatt,“ podpadającém w każdym razie jest to, że podane przez „Nordd. Allg. Ztg.“ oświadczenie Amerykanina Batesa w głównéj treści powtórzył „Tageblatt“ wiernie. Zkąd pismo to odebrało te wiadomości, jest rzeczą obojętną.

— *Mieliśmy* kilkakrotnie już sposobność stwierdzić, że braci kartelowych ogarnia paniczna trwoga przed zbliżającemi się wyborami. Ubolewania ich nad wyborami uzupełniającemi w Melle-Diepholz i Celle-Paine obracały się głównie na tym gruncie. Obecnie lękają się ci panowie zgubnych skutków cofnięcia projektu podatkowego. Matka kartelowa, „Post“, już wczoraj przybierała bardzo wątpliwą minę, dzisiaj wolnokonserwatywny poseł Zedlitz z Neukirch wygłasza swe żale w rządowym „Deutsches Wochenblatt.“ I on pragnąłby umotywowania odroczenia tak ważnéj kwestyi podatkowéj i oświadcza, iż wszelkie próby rządu w celu umotywowania odroczenia zamierzonéj wielkiéj reformy podatkowéj nie udają się. Pan Zedlitz wyznaje otwarcie, że odkładanie reformy podatkowéj wpłynąć może ujemnie na wybory, ponieważ w szerokich kołach ludu spodziewają się wszyscy z pewnością ostrzejszego pociągnięcia wyższych klas do płacenia podwyższonych podatków. Błędem więc jest osłabiać zaufanie do stronnictw zachowawczych.

— *Dzisiaj przed południem* oddał cesarz z szczególną uroczystością nową chorągiew 1 batalionowi 1 pułku gwardyi. Na uroczystości téj znajdowali się oprócz pary cesarskiéj trzéj starsi cesarzewicze, książę Henryk, ks. Leopold i t. d. i t. d. O godzinie 10 odbył się w sali bronzowéj miejskiego pałacu zwykły akt przytwierdzania chorągwi. Poboczny adjutant trzymał chorągiew a komenderujący 1 pułku gwardyi podawał młotek. Pierwsze gwoździe wbili cesarz, potem cesarzowa od siebie, następnie w imieniu cesarzowéj Augusty i cesarzowéj Frydeykowéj a daléj kolejno wszyscy obecni książęta i inne osobistości. Nastąpiło potem poświęcenie chorągwi przez proboszcza wojskowego. Koniec uroczystości stanowiła parada w parku.

— *W dniu 29 kwietnia* odbył się obiad u ks. Bismarcka, na którym byli obecni cesarz i cesarzowa oraz 26 innych osób.

ROSYA.

* Opublikowany został carski rozkaz, polecający zamienić katedrę prawa bałtyckiego w uniwersytecie dorpackim na katedrę prawa cywilnego rosyjskiego, z pozostawieniem drugiéj katedry do wykładu prawa miejscowego. Katedrę prawa rosyjskiego zamienić na katedrę historyi prawa rosyjskiego. Wykład prawa państwowego i międzynarodowego ograniczyć do samego wykładu prawa państwowego, powierzając czytanie prawa międzynarodowego docentowi. Daléj ustanowić katedrę prawa policyjnego, katedrę historyczno-filologicznego do fakultetu prawnego, połączywszy z nią wykład statystyki. Na wydziale prawnym wprowadzić wykłady encyklopedyi i filozofii prawa, prawa kościelnego i finansowego. Do wykładu ustanowić pięć docentur. Przy obsadzaniu wyszczególnionych katedr wykładającymi, bądź to Rosyanami, bądź téż osobami, które się zobowiązały do czytania lekcyi w języku rosyjskim, wyznaczyć im płace, według etatu profesorów uniwersytetów rosyjskich. Tym z pomiędzy profesorów, którzy na istniejących już katedrach będą czytali lekcye w języku rosyjskim, wyznaczyć dodatkowe płace po 600 rubli profesorom zwyczajnym i po 300 rubli profesorom nadzwyczajnym.

— *Ryga.* Policmajster wydał rozkaz, ażeby spisy potraw w restauracyach, oraz wszelkie ogłoszenia, wywieszane na drzwiach i w oknach, układano bezwarunkowo w języku rosyjskim.

HISZPANIA.

* *Madrycki kongres katolicki*, niebywałych dotychczas jeszcze w Hiszpanii rozmiarów, odbywa się w świetnie udekorowanym kościele św. Hieronima.

Kongres uroczyście otwartym został na dniu 24 kwietnia przez Arcybiskupa Saragossy, Kardynała mnsgr. Benavides. Na wstępnem posiedzeniu obecnych było szesnastu Arcybiskupów i Biskupów, najwybitniejsze osobistości z hiszpańskiéj inteligencyi, arystokracyi itd.

Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że dzięki usiłowaniom Biskupa madryckiego wszystkie polityczne stronnictwa Hiszpanii udział biorą w kongresie — tak że uważać go trzeba jako wyraz przekonań, interesów i woli wszystkich katolików hiszpańskiego państwa.

Przy otwarciu kongresu odczył Kardynał Benavides odnośne breve Papieża Leona XIII wraz z udzieleniem apostolskiego błogosławieństwa.

Kwestya rzymska góruje nad wszelkiemi innemi sprawami poruszanemi na kongresie madryckim i stanowi przedmiot najważniejszych dyskusyi.

Najświetniejszą na temat ten mowę wygłosił dotychczas znany madrycki profesor Sanchez de Castro, — kończąc ją słowy entuzyastycznie przyjętemi: „Viva el Vicario de Jesu-Christo, Viva el Papa-Rey!“

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 3 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Radzcy rejencyjnemu Bartkowskiemu w Królewcu poruczono posadę członka prowincyonalnéj dyrekcyi poborowéj w Kolonii.

* *Z dniem jutrzejszym* rozpoczynamy we felietonie druk znakomitego odczytu **Henryka Sienkiewicza** p. t.

„O powieści historycznéj.“

* **Na powodzian do dyspozycyi księdza Arcybiskupa** złożyli: Ks. W. Smigielski, proboszcz w Mącznikach p. Środą od siebie i parafian 18 marek. Z parafii Słupskiéj (dekanat Bukowski) 7,20 marek.

* **Od Towarzystwa** Polsko-Katolickiego w Berlinie odebraliśmy z przedstawienia „Krakowiacy i Górale“ marek 100 z przeznaczeniem marek 25 dla powodzian w Poznaniu, marek 25 dla powodzian w Pogorzelicy i marek 50 dla powodzian w Pięczkowie.

Wzór godny naśladowania.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 2 do 6 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj południa o 12 ctm. t. j. z 2 m. 66 ctm. do 2 m. 52 ctm.

* **Slub.** We wtorek o godzinie 6 wieczorem pobłogosławiony został w kościele św. Wojciecha związek małżeński pomiędzy panem Teofilem Kronhelmem z Wągrówca a panną Jadwigą Laskowską z Poznania. Aktu kościelnego dopełnił wuj panny młodéj, ks. dziekan Woliński, proboszcz przy kościele św. Wojciecha w asystencyi ks. proboszcza dr. Lewickiego.

* **W gmachu** rejencyjnym odbyła się przedwczoraj pod przewodnictwem naczelnego prezesa hr. Zedlitza narada w sprawie regulacyi Warty. Prócz reprezentantów rządu, brali w naradzie téj udział reprezentanci władz fortyfikacyjnych, administracyi budowli wodnych, miasta Poznania i prowincyi.

* **Ogłoszony** został plan szczepienia ospy w Poznaniu, w Jerzycach, Mullakshausen, w Górnéj i Dolnéj Wildzie oraz na Sw. Łazarzu, Berdychowie i Piotrowie.

* **Z dniem I kwietnia** r. b. weszło w życie prawo jako dodatek do istniejącego już prawa o zmniejszeniu ciężarów przy szkołach ludowych z dnia 3 marca 1889 r. Minister skarbu pospołu z ministrem oświecenia rozporządzili, aby odpowiednie dodatki państwowe (500 marek dla posad, gdzie drugiego nauczyciela nie ma, jako też dla posad pierwszych nauczycieli zwyczajnych, 300 marek dla posad innych nauczycieli zwyczajnych) bezzwłocznie od 1 kwietnia były wypłacane. Rozporządzenie to zwraca przytém uwagę na to, że gdzie dotychczas wyjątkowo jeszcze pobierano szkólne, zmniejszyć się ono ma o tę sumę, o którą wskutek utworzenia nowych posad w jednym związku szkólnym po wejściu w życie ustawy z dnia 14 czerwca 1888 lub stósownie do przepisu w art. I ustawy z dnia 31 marca 1889 podwyższenie dodatku państwowego już nastąpiło lub odtąd nastąpi. Wydziały powiatowe mają we wszystkich wypadkach, w którychby pobieranie szkólnego prawnie jeszcze dozwolone było, ponownie powziąć uchwałę co do dalszego pozwolenia do pobierania szkólnego, o ile odpowiednie okręgi szkólne same nie postanowiły nadal szkólnego nie pobierać.

* **Z pod Wrześni**, 1 maja. (Introdukcya). Dziś w dzień świętych Apostołów Filipa i Jakóba, jako w uroczysty odpust w parafii gozdowskiéj, odbyła się nieco spóźniona introdukcya dawniejszego długoletniego wice-dziekana archikatedry gnieźnieńskiéj, ks. Adama Cichowskiego na proboszcza gozdowskiego. Patronem co do prezentowania na probostwo gozdowskie jest proboszcz archikatedry gnieźnieńskiéj, ponieważ zaś godność ta, również jak i szósty kanonikat gnieźnieński wakuje, przeto tak instytucya jako téż introdukcya ks. Cichowskiego znacznie się opóźniły. Uroczystego aktu dokonał poprzednik introdukowanego, ks. dziekan Kulesza z Miłosławia, który przez lat 22 z gorliwością i poświęceniem urząd proboszcza gozdawskiego sprawował. W asystencyi dyakona i sub dyakona, licznego zastępu księży z bliższych i dalszych okolic, oraz poważnego grona okolicznych obywateli, którzy prawie w komplecie się stawili, jako téż bardzo licznie zebranego ludu — poprowadził czcigodny ksiądz dziekan solenizanta do bramy kościoła, którą tenże podanym sobie kluczem otworzył i wśród śpiewów i modłów przed ołtarz pański podążył.

Kościół gozdowski zbudowany pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego przez ks. Kuleszę w stylu gotyckim, przedstawia się oku widza bardzo mile i piękne robi wrażenie, zwłaszcza że wszędzie w nim widać troskliwą rękę pasterza. Przy bardzo gustownie zbudowanym i ozdobionym wielkim ołtarzu, przemówił ks. dziekan Kulesza do introducenta w serdecznych słowach, oddając mu w posiadanie kościół i całe beneficyum gozdowskie, wykazując mu prawa, jakie na niego spływają, ale też zarazem obowiązki, jakie bierze na siebie, polecał pieczy jego wierne owieczki, a zarazem wiernych wzywał, aby szanowali i kochali pasterza, który przez prawowitą Władzę przysłany, przychodzi do nich w imię Boga, ze słowem pokoju na ustach.

Ks. proboszcz wzruszony do głębi wymownemi słowy komisarza arcybiskupiego i poważnym nastrojem chwili i całego aktu, zaledwie wśród cisnących się do oczu łez kilka słów podziękowania i zapewnienia swéj pasterskiéj miłości wypowiedzieć zdołał — poczém z piersi około 20 kapłanów zabrzmiał wspaniały hymn św. Ambrożego „Te Deum laudamus“.

Kazanie stósowne do uroczystości wypowiedział dawniejszy proboszcz sąsiadującego z Gozdowem Kaczanowa, dziekan wrzesiński ks. Stefan Stankowski, obecnie rektor kościoła podominikańskiego w Poznaniu.

Następnie ksiądz proboszcz Cichocki podejmował na probostwie ze staropolską gościnnością swych współbraci i łaskawych gości, pomiędzy którymi widzieliśmy pana hrabiego Edwarda Ponińskiego z Wrześni, który zawsze jaśnieje przykładem życzliwéj łączności obywatelstwa z duchowieństwem, i pana Walerego Hulewicza z Młodziejewic.

Cały ten piękny obrzęd odbył się bardzo uroczyście i we wzorowym porządku. Bardzo wiele wiernych przystępowało do Sakramentów świętych. Czcigodnemu księdzu proboszczowi przesyłamy życzenia „ad multos annos!“

F. G. M.

* **Zbąszyń**, 2 maja. Dnia 27 kwietnia o godzinie 12 w południe zasnął w Panu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach ś. p. ksiądz Juliusz Roehr, proboszcz i dziekan zbąszyński. Zmarły ks. Roehr urodził się roku 1828, liczył więc dopiero 61 rok życia. Odbywszy studya akademickie we Wrocławiu a wyświęcony w Gnieźnie w roku 1853 na kapłana, powołanym został po krótkiéj pracy parafialnéj w Górce p. Łobżenicą na nauczyciela religii św. w Paradyżu, dwa lata późniéj na dyrektora seminaryum pedagogicznego tamże. Przez 8 lat sprawował sumiennie swe trudne obowiązki, poczém objął zarząd parafii w Zbąszyniu. Uprzejmością i łagodnością swoją umiał ś. p. ks. Roehr jednać sobie od razu serca, prawość Jego zaś i nieskazitelność kapłańska jednała mu szacunek duchowieństwa i parafian. Zmarł prawie jako ofiara gorliwości swojéj, gdyż zaziębiwszy się ciężko przy słuchaniu spowiedzi wielkanocnéj w sąsiedniéj parafii, zgasł przedwcześnie na zapalenie płuc. Pogrzeb Jego zamanifestował miłość i szacunek, jakim się zmarły cieszył. Na eksportacyą zwłok przybyło przeszło 20 kapłanów; gdy wieńcami pokrytą trumnę wniesiono do kościoła, przemówił ks. Krzesiński, mansyonarz, na temat: „Jam jest pasterz dobry — dobry pasterz żywot swój daje za owce swoje“. Nazajutrz w otoczeniu 36 kapłanów odprawił uroczystości rekwialne ks. szambelan Hebanowski ze Lwówka, po polsku przemawiał Msgr. Enn z Pszczewa, po niemiecku ksiądz Garske z Rokitna, poczém nastąpiło spuszczenie zwłok do grobowców kościoła. R. i. p.

Osierocona parafia liczy około 8000 dusz, dwóch tylko mansyonarzy dźwiga ciężar pracy nader mozolnéj.

* **Pakość.** Koléj z Wągrówca do Inowrocławia zostanie prawdopodobnie z dniem 1go czerwca oddana do użytku publicznego. Z dniem tym ustanie téż kursować poczta pomiędzy Inowrocławiem a Pakością.

* **Pożarów** w roku 1887 było w całéj monarchii pruskiéj 19,308; z liczby téj przypada na obwód rejencyi poznańskiéj 706, bydgoskiéj 522, kwidzyńskiéj 518, gdańskiéj 478, gąbińskiéj 510.

* **Galanterya niemiecka.** Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“: Wiele osób zamożniejszych otrzymuje prospekta i „zaproszenia“ do niemieckich zakładów leczniczych. Na cyrkularzach znajduje się dopisek, iż „pobyt osób z Królestwa w granicach państwa niemieckiego nie natrafia na żadne przeszkody“. O ile nam wiadomo, dodaje „Kuryer Warszawski“, publiczność zrażona smutnem doświadczeniem, bynajmniéj nie ma zamiaru korzystać z gościnności niemieckiéj.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 4go maja św. Floryana m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 25. Zachód o godzinie 7 minut 29

(Nadesłano).

Cyrkularz do niemieckiego kupiectwa od Société Anonyme de la Distilerie de la

LIQUEUR BÉNÉDICTINE

opactwa w Fécamp.

Agentura w **Hamburgu**, Deichstr. 11.

Fécamp, w kwietniu 1889.

P. S.

Od przeszło 25 lat kupują w Niemczech z predylekcyą nasz likier Benedyktyński. — Dzięki jego delikatności, aromatowi i jego rzeczywiście hygienicznym i orzeźwiającym własnościom zawiązały się bardzo przyjemne stósunki między niemieckim światem handlowym a naszym domem, tak że konsumcya naszego fabrykatu w Niemczech jest dzisiaj rzeczywiście bardzo znaczna.

Pewna ilość fabrykantów jednakże zazdrosna na wziętość i renomę naszego likieru Benedyktyńskiego nie wzdryga się pod nazwą „Benedyktynki“ wprowadzać na targ produkt, którego gatunek ani w przybliżeniu z naszym nie da się porównać.

W hałaśliwych poleceniach owych spekulantów bywa nasz fabrykat więcéj lub mniéj gwałtownie zaczepianym. W ten sposób jednakże z tymi panami walczyć nie będziemy, pozwolimy sobie tylko przypomnieć:

Że to my byliśmy pierwsi, którzy wyrazu „Bénédictine“ używali, myśmy go stworzyli, aby nim oznaczyć likier naszéj fabrykacyi. Ztąd wynika, że egzystuje w rzeczywistości w granicach i poza granicami Francyi tylko jedna jedyna Benedyktynka, a tą właśnie jest nasza. Ztąd wynika daléj, że wszyscy ci, którzy do niemieckich lub innych fabrykantów używają téj naszéj etykiety, przywłaszczają sobie to, cośmy stworzyli, czyli innemi słowy, to co jest naszą wyłączną własnością.

Fakt ten przewyższa wszystkie inne, on powoduje cały ten ruch, on to najlepiéj dowodzi po czyjéj stronie znajduje się słuszność, moralność i sprawiedliwość.

Jeżeli jednakże posuwa się ktoś do takiego twierdzenia, jakoby układy (na mocy których sprzedający naszą Benedyktynkę zobowiązali się w obec nas żadnego innego likieru pod podobną nazwą nie sprzedawać) nie miały żadnego znaczenia, wtenczas uważamy to za nasz obowiązek odpowiedzieć następującém przedstawieniem rzeczy.

Prawdą jest, że wyrok sądu nadziemiańskiego w Hamburgu odrzucił skargę o karę konwencyonalną, wniesioną skutkiem przekroczenia ugody, żeby nie sprzedawano żadnego fabrykatu oznaczonego nazwą „Benedyktynka“, a nie będącego naszym wyrobem. Wniesiona następnie rewizya została wprawdzie przez najwyższy trybunał nie przyjętą, **lecz jedynie tylko z powodu czysto sądowo-formalnéj natury**, a to ponieważ z naszéj strony nie została udowodnioną wysokość objektu na więcéj niż 1500 marek.

Najwyższy sąd nie mógł więc wcale **w sprawie saméj** zaopiniować, gdyż jéj nie rozpatrywał, a kwestyą tą, jakie prawne znaczenie téj ugodzie przypisać należy, wcale się nie zajmował.

Będziemy więc nadal tak jak dotąd obstawali przy naszém prawie i wszędzie, gdzie tego będzie zachodziła potrzeba, sądownie go dochodzili, a to tem więcéj, że dwa pruskie trybunały jak król. sąd ziemiański i królewski sąd nadziemiański w Królewcu uznały zawartą z naszemi odbiorcami ugodę za zupełnie prawną i ukarał obżałowanego stósownie do postawionego z naszéj strony wniosku.

Zaznaczenia godnem są słowa wyroku sądu nadziemiańskiego: „Ugoda, w któréj się obżałowany zobowiązał w obec powoda, wyłącznie tylko przez niego fabrykowany likier Benedyktyński sprzedawać, a wstrzymywać się od sprzedaży podobnego naśladownictwa, **musi obżałowany uważać jako zobowiązującą.**“

A daléj

„Niesłusznie postąpił obżałowany przez to, że sprzedawał w swoim handlu likier Benedyktyński, który nie był przez powoda fabrykowanym.“

Sądzimy, że przez powyższe zupełnie wiarogodne przedstawienie rzeczy, wystawimy twierdzenie pewnych kół w prawdziwem świetle. Teraz zaś niechaj każdy uczciwy kupiec sam rozsądzi sprawę naszę, a naszych przeciwników. Do tych też panów jest nasz nininiejszy cyrkularz wystósowany w tem przekonaniu, że uznają nasze prawa, i że dotrzymają swoich dobrowolnie podjętych zobowiązań, i że nam pomogą do stawienia czoła tym nielojalnym konkurentom. (1611)

Z głębokim szacunkiem

Société Anonyme de la Distillerie de la Liqueur Benédictine de l'Abbaye de Fécamp.

A. Legrand ainé

Dyrektor jeneralny.

Zwracamy uwagę na zamieszczone dziś ogłoszenie pana **Turca**, który w Teatrze Polskim urządził wystawę rozmaitych **pięknych krzewów i róż.** Wystawa i sprzedaż potrwa jeszcze tylko dni kilka. Kto więc ma chęć nabyć jakie piękne i oryginalne gatunki, winien się pospieszyć.

Żaden środek domowy nie może się równac z powszechnie ulubionym i przez lekarzy gorąco polecanym Dr. R. Bocka Pectoralem (koicielem kaszlu); nabyć go można w słojkach zaw. 60 pastylek za 1 markę w aptekach. (692)

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 maja.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.
Bernke ze Srody, hr. Pieniążek z Galicyi, Kościelski z Szarleja, Bold z Wilkowa, dr. Trzciński z Popowa, pani hr. Tyszkiewicz z Sielca, hr. Potulicki z Sielca, Niesiołowski z Szarleja, Packermann z Wągrówca, Brodnicki z Nieświastowic.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Szulczewski ze Słaszewa, Szulczewski z Parzęczewa, Arnold z Kalisza, Wize i Chełmicki z Berlina.

Telegram giełdowy

Berlin, 3 maja 1889. **(Kursa końcowe.)**

Kurs z dnia	2	3
Pszenica wzmoc.		
na maj-czerwiec.	186 50	186 —
na wrzesień październik	184 50	184 75
Żyto wzmoc		
na maj-czerwiec.	144 75	144 50
na wrzesień-październik	147 —	147 —
Oléj rzep. spok.		
na maj-czerwiec.	52 50	52 40
na wrzesień-październik	51 10	51 —
Okowita słabo.		
eksportowa	35 80	35 60
na maj-czerwiec.	35 10	35 —
na lipiec-sierpień	35 80	35 70
na sierpień wrzesień	36 20	36 —
spożywcza	55 50	55 40
na maj czerwiec.	54 30	54 30
na lipiec-sierpień	55 20	55 10
na sierpień-wrzesień	55 60	55 50
Owies		
na maj	145 50	145 25
Wyp.-żyta wsp.	1050	800
Wyp.-okowity kw. eksportowa	330,000	190,000
„ „ „ spożywcza.	40,000	70.000
Kurs z dnia	1	2
Consol. 4%	106 70	106 90
Consol. 3½%	104 75	104 80
Poznańskie 4% listy zastawne	101 60	101 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie listy rentowe	105 10	105 40
Austryackie banknoty	171 75	172 35
Austryacka renta srebrna	72 90	74 40
Rosyjskie banknoty	217 70	217 55
Rosyjskie consol. 1871	102 75	102 75
Rosyjskie listy zastawne	97 75	97 75
Polskie 5% listy zastawne	64 90	64 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	58 20	58 10
Węgierska 4% renta złota	88 25	88 40
Austryackie kredytowe akcye	161 10	162 —
Austryackie francuskie koleje	105 90	105 80
Lombardy	49 10	49 25
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 3 maja 1889. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	2	3
Pszenica słabo.		
na maj-czerwiec.	183 —	182 —
na wrzesień-październik nowe.	184 50	183 —
Żyto spok.		
na maj-czerwiec	144 —	144 —
na wrzesień-październik nowe.	146 —	145 50
Olej rzep. spok.		
na maj-czerwiec	53 —	53 —
na wrzesień-październik	51 —	50 75
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	54 50	54 80
„ eksportowa.	34 80	35 —
„ na maj-czerwiec eksp.	34 50	34 50
„ na sierp. wrzes. eksp.	35 70	35 70
Petroleum		
w miejscu	11 10	11 10

Stan powietrza.

Dnia 2 maja 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	751	Płd.Płd.W. 2	deszcz	8
Aberdeen . . .	755	Z. 1	zachm.	6
Chrystiansund .	765	W.Płd.W. 1	bez chmur	11
Kopenhaga. . .	764	W. 3	bez chmur	8
Sztokholm . . .	770	W. 2	bez chmur	9
Haparanda . . .	—	—	—	—
Petersburg . . .	—	—	—	—
Moskwa	770	Płd. 1	zachm.	13
Kork, Queenst.	753	Płd.Płd.Z. 1	pogodne	10
Cherbourg . . .	757	Płd.Płd.Z. 2	deszcz	9
Helder	758	Płd. 2	pochmurno	10
Sylt	759	W.Płd.W. 3	pół zachm.	12
Hamburg . . ¹)	759	W.Płd.W. 2	pogodne.	15
Swineminde . .	761	W.Płd.W. 4	pogodne	17
Neufahrwasser .	765	W. 2	bez chmur	12
Kłajpeda. . . .	766	W.Płn.W. 2	bez chmur	14
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	759	Płn-Z. 1	zachm.	12
Karlsruhe . . .	761	PłdZ. 2	deszcz	12
Wiesbaden. . .	760	Płn.Z. 1	deszcz	13
Monachium . .	761	Płd.Z. 5	pogodne	14
Kamienica . . ²)	761	Płd,W. 1	pogodne	15
Berlin	759	W,Płd.W. 2	bez chmur	15
Wiedeń	760	W.Płd.W. 1	bez chmur	12
Wrocław. . . .	762	PłdW. 2	bez chmur	12

¹) Rosa. ²) Rosa.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: ¹) Europa północna, ²) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, ³) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, ⁴) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Depresya, jaka wczoraj leżała pod Kanałem postąpiła obniżając się ku Płn. i wypuszcza odnogę ku PłdW. do Niemiec, tak że tamże w okolicach na Płn. i W. wieją słabe wietrzyki z W. i PłdW. przy pogodzie; w okolicach na Płd. panują słabe wietrzyki z PłdZ. przy powietrzu pomrocznem i deszczach. Temperatura w Europie centralnéj leży znacznie ponad normalną, przy wybrzeżu do 7½, wewnątrz kraju do 5 stopni.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
2. Pop. 2	755,9	W. um.	pogodne.	+21,1
2. Wie. 9	756,1	W. um.	pogodne.	+16,3
3. Ran. 7	757,9	PłdW. um.	pogodne.	+15,0

Dnia 2 maja maximum ciepła +21°2 Cel.

„ 2 „ minimum ciepła +10°1 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Wielokrotnie jasno i pogoda, po części pochmurno i zachmurzono, pasami deszcze. Słabe lub umiarkowane wiatry, na W. i Płd. ostre lub silne.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Poznańskie listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w maju. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 6 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 13 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 3 maja. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: pięknie.

Żyto: bez handlu.

Okowita staléj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —. w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 53.50 pł., 70-ta 33.8 płacono, maj (50-ta) 53,50 płacono, (70 ta) 33,80 płac., lipiec (50-ta) —,— pł., (70-ta) —,— płac. sierpień 50-ta 54,50 m. 70-ta 34,80 m. wrzesień 50-ta 54,50 m. 70-ta 34,80 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53,60 mrk., 70-ta 33,90 mrk., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m., sierpień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 3 maja. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, żytna 22,00 za 100 kilogr.

Cenytarg. w Poznaniu dnia 3 maja 1889.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . .	100 kilg.	18	—	17	50	16	50	—	—
Żyto	-	13	80	13	20	12	70	—	—
Jęczmień . . .	-	13	50	12	—	11	40	—	—
Owies	-	13	80	13	—	12	30	—	—
Groch wrzący .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	13	—	12	50	12	20	—	—
Kartofle	-	3	60	3	—	—	—	—	—
Łubin żółty. .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ latowy	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 3 maja 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	-	-	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	14	—	13	60	13	63
	najn.	—	—	13	80	3	10		
Jęczm.	najw. -	—	—	12	20	11	80	11	88
	najn. -	—	—	12	—	11	50		
Owies	najw. -	—	—	14	20	13	70	13	73
	najn. -	—	—	14	—	13	—		

Inne artykuły.		najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl	8	50	5	50	6	—
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	50	5	75	6	13
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	4	—	3	40	3	70
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	10	1	15
Cielęcina	-	1	40	1	20	1	30
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina	-	1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	40	2	—	2	20
Jaja	za kopę	2	—	1	90	1	95

Bydgoszcz, 2 maja.

Pszenica: piękna 176—179 mrk., średni towar —,— m., pośledniа według jakości 165 do do 175 mrk.

Żyto według jakości 135—138 mrk., pośledni towar —,— mrk.

Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk., do browarów 125—130 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 140—150, na paszę 120 do 130 marek.

Okowita 50-ta 55,00 m., 70-ta 35,10 m.

Wrocław, 2 maja 1889.

Żyto (za 1000 funt.) stale, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana — m., na maj 151,00 żądano, maj-czerwiec 151,00 żąd., czerwiec-lipiec 151 żąd., wrzesień-październik 151,00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 143,00 żądano, na maj czerwiec 144,0 żąd., czerwiec-lipiec 144,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho, wypowiedz. —— cena w miejscu na maj 56,50 żąd., wrzesień-październik 51,50 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na maj 53.30 żąd., (70-ta) 33,60 żąd., maj-czerwiec (50-ta) 53,30 ofiar., (70-ta) —,— ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 53.80 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 54,00 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 54,50 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54.80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 2 maja: żyto 151.00 mrk., pszenica — mrk., owies 144.00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 56,50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podatkonsumc.) na dnia 2 maja: (50-ta) 53,30 mrk., (70-ta) 33,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 2 majaa 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	18	20	18	00	17	70	17	30	17	00	16	50
„ żółta	18	10	17	90	17	60	17	20	16	90	16	50
Żyto	15	00	14	80	14	60	14	30	14	10	13	90
Jęczmień	15	80	14	60	13	80	13	40	12	20	11	90
Owies	14	30	14	10	14	00	13	90	13	80	13	70
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Berlin, 2 maja. (Sprawozdanie urzędowe.) — **Pszenica,** za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 177 do 190 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 187,25—186,25, na maj-czerwiec płacono 187,25—186,25, na czerwiec-lipiec płacono 189,00 do 187,75, na lipiec-sierpień płacono 189,50 do 188,50, na wrzesień-październik płacono 184,75 do 184.50. Wypowiedziano 1300 ton. Cena wypowiedziano 187,00 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 140—149 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 145,00 do 144,25, na maj-czerwiec pł. 145,00—144,25, na czerwiec-lipiec płac. 146,25—145,50, na lipiec-sierpień płacono 147,0—146,75, na wrzesień-październik płac. 147,25—147. Wypowiedziano 1050 ton. Cena 144,75 mk.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 140 do 165 według jakości, miesiąc bieżący płac. 146 do 145,25, na maj-czerwiec płac. 142,50—142,00, na czerwiec-lipiec pł. 142,50—142,00, na lipiec-sierpień płc. 140,75—140,50, na wrzesień-październik płac. 136,00. Wypow. — ton. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 52,2 mk., z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płacono 52,3—52,7, maj-czerwiec płac. 52,3—52.7, na wrzesień-październik płc. 50,8—51, listopad-grudzień płac. 51,7. Wypowiedziano 4000 cent. Cena wypowiedziana 52,4 mrk.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płacono 55,5, na maj i maj-czerwiec 54,1—54,3, na czerwiec-lipiec płacono 54,5—54,8, na lipiec-sierpień płacono 55,0—55,2, na sierpień-wrzesień płacono 55,4—55,6, na wrzesień-październik płac. 55.6—55,7 Wypowiedziano 50,000 litr. Cena 54,2. Nieopodatk. obciąż. 70 mrk. podatku kons. w miejscu płac. 35,5—35,8, maj i maj-czerwiec płac. 34,9—34,8—35,1, na czerwiec-lipiec płacono 35,1—35,4, na lipiec-sierpień płacono 35,6 do 35,8, na sierpień-wrzesień płac. 35,8—36,2, na wrzesień-październik płacono 35,9—36,3. Wypowiedziano 330,000 litr. Cena 35,0.

Hamburg, 2 maja. **Okowita** stale, na maj-czerwiec 22¾ żądano, czerwiec-lipiec 23¼ żądano, lipiec-sierpień 23¾ żąd., sierpień-wrzesień 24¼ żąd. **Kawa** good average Santos za maj 85¾, za wrzesień 87¼, za grudzień 88¾, za marzec 88. Usposobienie stale. Obrót 5000 miechów.

Magdeburg, 2 maja. — **Cukier** ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% 26,25 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 22,75. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 37,25, mielona rafin. II. z beczką 36,25, miel. Melis I z beczką 35,25. Niezm. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za maj 23,05 płac., 23,10 żąd., czerwiec 23,15 płac., 23,17½ żąd., lipiec 23,30 pł., 23,25 żąd., październik 15,85 płac., —,— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

WIEC

w sprawie języka polskiego

odbędzie się (1578)

w Buku

na dniu 5-go maja rb. o godzinie 4-téj z południa

w stodole pana A. Gintrowicza.

Na wiecu przemawiać będzie poseł Jaśnie Oświecony
książę Zdzisław Czartoryski.

Komitet wiecowy:

S. Bajoński z Buku, Z. Brzeski z Wojnowic, S. Cieślik z Dobieżyna, T. Degórski z Buku, A. Gintrowicz z Buku, Horla z Kozłowa, Koschmieder z Wielkiéj Wsi, Snowadzki z Szewc, Dr. Wróblewski z Buku.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyą

W wielkim wyborze po cenach bardzo nizkich polecamy wszelkie *nowości wiosenno-latowe w materyach wełnianych na suknie kolorowe.*

Materye czarne wełniane,

Materye bawełniane — Perkaliki,

Jedwabie — Plusze — Mory jedwabne,

Płótna — Płócienka — Stołowiznę,

Firanki — Dywany — Materye na meble,

Kołdry watowane,

Bieliznę męzką z własnéj pracowni.

J. & T. KAMIEŃSKI,

Skład główny

Poznań, Stary Rynek, dom Banku Przemysłowców.

Filia: Żnin, ulica Poznańska.

Próby na prowincyą wysyłamy bezpłatnie. (1461)

wysyłający

73 podróżujących 73

Niniejszem uprzejmie polecamy : (1447)

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe normalne po Mk. 3,45—4,35 stósownie do wagi.
okrągłe . . . . . . po Mk. 1,80—4,00 stósownie do wagi.

Sznur, szpagat, papier po najtańszéj cenie.

Płachty żniwne

z Tow-warp (półlniane) Mrk. 8 i wyżéj, w jednéj sztuce bez szwu Mk. 12,00.

Worki drilichowe w dobrym gat. po M. 1,00, 1,10, 1,25.
Worki jutowe po Mk. 0,85.

Płachty na stogi i lokomobile.

Pasy skórzane, włosienne, bawełniane i parciane,

Gumowe artykuły, oliwa, smarowidło

i wszelkie potrzeby do gospodarstwa i fabryk

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

B. Kalinowski,

Poznań, Jezuicka ulica nr. 12.

Na **porę wiosenno-latową** polecam skład mój zaopatrzony w **gotową garderobę męzką** i w wielki wybór **najnowszych materyi angielskich, francuzkich i krajowych.** Przez nadzwyczaj korzystne zakupno materyi, odstawiam garderobę o 15% taniéj jak ceny dawniejsze.

Przewielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę, iż wyrabiam także **rewerendy i płaszcze** z gwarancyą dobrego leżenia. (1384)

Arrivant de Paris.

J. Turc, ogrodnik artystyczny,

ozdobiony medalem zasł. za ogrodnictwo,

ma zaszczyt donieść Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności Poznania i okolicy, że przybył z Francyi z wielkim wyborem krzewów, koniferów, drzew owocowych i róż wszelkiego rodzaju. (1610)

Wszelkie gatunki drzew owocowych jak: grusze, jabłonie, czereśnie, brzoskwinie, śliwki, aprykozy, świętojanki, agrest, maliny i t. d.

25 zupełnie nowych gatunków róż.

Wszystkie drzewa owocowe i krzewy są stósowne do tutejszego klimatu.

Zaprasza się wszystkich amatorów do zwiedzania i obejrzenia nadzwyczaj bogatego wyboru.

Wystawa i sprzedaż znajduje się **w teatrze polskim (ulica Berlińska)** i potrwa jeszcze tylko dni kilka.

Ceny umiarkowane.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez **X. Enna.**

Cena za egzemplarz 10 fen.

Kartki do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (634)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski nr. 10,

naprzeciw teatru miejskiego,

poleca swój **nowo urządzony** i obficie zaopatrzony **skład porcelany, szkła, lamp, tac i alfenidy „Christofla."** (773)

Specyalność:

kompletne wyprawy i urządzenia hotelowe.

Jako bardzo stósowny podarek dla dzieci, przystępujących do **Pierwszéj Komunii św.,** polecamy

książeczki,

w których pokrótce opowiedziane są obowiązki życia późniejszego, tudzież piękne dobrane modlitewki, a nadto ozdobione kilku drobnemi rycinami, z aprobatą Władzy Duchownéj. Str. 16. Cena za 50 egz. 2 m., z przesyłką 2,20 m., 100 egz. 3 m., z przesyłką 3,25 lub 3,50 m. — Na żądanie przesyła się 1 egzemplarz gratis i franco.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

„VULKAN"

(1019) I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Gorsety paryzkie

odebrała i poleca (1570)

Melania Mann,

Ulica śgo Marcina nr. 64, I piętro.

M. Piotrowski,

Poznań, ul. Wrocławska nr. 14.

Polecam się do wykonywania *wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych w kościołach.*

Buduję ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady przez czas zniszczone, wszelkie rzeźby i ołtarze z marmuru i mozajki doprowadzam ślifowaniem do pierwotnego koloru.

Jako dowód wieloletniéj pracy w mym zawodzie pozwalam sobie przytoczyć z dawniejszych i nowszych lat, gdzie także takie prace do wykonania mi powierzano.

I tak: odnawiałem wnętrze mozajkowéj kaplicy imienia Potockich w Katedrze gnieźnieńskiéj, budowałem nowe ołtarze we Wrześni, Witkowie, Bninie, Stęszewie, w Osówcu w kaplicy, w Gołębinie, w Królestwie Polskiem: Tuliszkowie i Szymanowicach. W Poznaniu w kościele śgo Marcina, w Katedrze wieki ołtarz wykonałem nowym stiukiem mozajką, w pięknym kościele Farnym w Poznaniu częściowe reparacye mozajki uskuteczniałem.

Wielebni Księża Proboszczowie i Szanowne Dozory wymienionych kościołów mogą poświadczyć, że powierzone mi prace starannie i sumiennie wykonałem.

Mam przeto nadzieję, że będę umiał pozyskać zaufanie wszystkich, którzy mi prace dekoracyjne powierzyć raczą.

Zarazem polecam młody mój *skład figur św., stacye Męki Pańskiéj* nader starannie wykonane z masy i sztucznego kamienia, *lampy, krzyże, książki do nabożeństwa, różańce, obrazy* w ramach i bezr am i t. d. (1423)

Słodkie soczyste pąsowe pomerańcze odebrał i poleca

(1601) **A. Cichowicz.**

Do wydzierżawienia na lat 12 od św. Jana b. r. (1598)

Babin z Podgajem i Bojnicami

w powiecie średzkim, 2856 morg. obszaru. Bliższych objaśnień udzieli pełnomocnik **dr. Celichowski w Kórniku.**

Siedem rozmyślań na każdy dzień tygodnia

poprzedzone przedmową

O rozmyślaniu

napisał

ks. Bogumił Krzesiński,

Mansyonarz w Zbąszyniu.

Nabyć można w **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu** lub wprost od autora w Zbąszyniu. (1609)

Cena 15 fen. za egz.

Dopiero co wyszło z druku dziełko 190 str.: (1541)

Wspomnienia z dawniejszych czasów.

Opracował

Dr. Ignacy Zwolski.

Poznań 1889.

Oprawny egzemplarz 1 markę.

Folwark,

400 morg., ½ mili od Kostrzyna, dobre budynki, bez inwentarza, do sprzedania.

Bolesław Leitgeber
(1585) w Poznaniu.

Niezawodny Rezultat !!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajentadóbr LICHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących

Sekundaner wyższy,

chcący się wyuczyć **aptekarstwa,** znajdzie miejsce od 1 lipca **w aptece Gierłowskiego w Srodzie.**

Osoba

w średnim wieku, obeznana dokładnie z gospodarstwem kobiecem i p. kuchnią, poszukuje miejsca zaraz albo od 1 lipca. Zgłoszenia przyjmie p. Szafrańska, Poznań, Jezuicka ulica nr. 5. (1608)

Organista

samotny, biegły w swym zawodzie, z dobremi świadectwami, posiadający przytem rzemiosło, poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go lipca. Łaskawe oferty uprasza się do **Eksped. Kuryera Pozn.** sub G. M. 1569.

Służących

żon. i kaw., zaopatrz. w dobre świad. z dłuższego pobytu, chlubnie poleconych ma do umieszcz. i upr. ołask. zlecenia *R. Trąmpczyński,* Podgórna ulica nr. 3. (1593)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.